Cena 5 gr



LEŚNY DUSZEK

PISEMKO ZUCHÓW

Rok IV | 15 listopada 1936 | Nr 1

NASTAW USZKO!

Hop, hop! hop, hop! głucho w lesie
Wiatr pożółkłe liście niesie,
Coraz ciszej — to nie wrzesień,
Lecz listopad — głucha jesień.

W. Pol



Tak głucha jesień, zima za pasem. Przed okno twoje przyleciał dziś mały ptaszek i zamawia sobie u ciebie ciepły kącik i pożywienie na zimę. Czy pomyślałeś już jak to urządzić?

W GORĄCEJ WODZIE KĄPANI

I

Przed wielu, wielu laty...

Za górami, za rzekami nad krainą wielkich lasów panował sobie król Bimbas III. Pewnego pięknego dnia przybył do niego na spienionym rumaku goniec z krainy rozległych pól z listem od księcia Bubka Zapalczywego.

Król Bimbas rozerwał dużą, czerwoną pieczęć i przywołał kanclerza aby mu list przeczytał. Książę Bubek pisał:

„List z pozdrowieniem do Ciebie ślę
prosząc byś gońcem przysłać mi chciał
niebieską świnkę, a jeśli nie...“

— A jeśli nie, to co?! — przerwał król z gniewem kanclerzowi — grozi mi?! Mnie, Bimbasowi trzeciemu taki Bubek... — i wyrwał list z ręki czytającego, zmiął go, wyrzucił i kazał wołać nadwornego pisarza.

Umaczał pisarz gęsie pióro w inkauście i pisał pod królewskim dyktandem:

„List Wasz czytając bardzom się śmiał.
Niestety nie mam niebieskiej świnki,
Same różowe, a gdybym miał...“

Tu król przestał dyktować, kazał pismo pięknie złożyć, położył nań ogromną czerwoną pieczęć z wosku i polecił przesłać księciu.

Można sobie wyobrazić minę księcia Bubka Zapalczywego, gdy mu ten list odczytano.

— Obraza! — zawołał wielkim głosem — obraza majestatu! Płazem tego puścić nie można. Rozesłać mi zaraz wici po kraju! Wojna!

I wyruszyły hufce zbrojne mścić zniewagę swego władcy.

Słońce zachodziło i znowu wstawało, a okrutna wojna wciąż trwała i krew się lała szeroką czerwoną strugą.

Ale że wszystko ma swój koniec, więc i ta wojna, gdy już żołnierze bardzo się pomęczyli, ustała. Obaj władcy postanowili zawrzeć pokój i zjechali się w tym celu w jednym warownym i potężnym zamku.

— Wyście pierwsi zaczęli — powiedział król Bimbas III ciągnąc słodki miód z dużego dzbana.

— To ty zacząłeś Królu — odparł książę Bubek — boś mi przysłał list obelżywy!

— To była odpowiedź na twój list z pogróżkami!

— Z pogróżkami? — Bubek Zapalczywy przeżegnał się ze zdziwieniem.

— No tak! Przecie pisałeś: „a jeśli nie...“ Taki mnie wtedy gniew porwał, że do końca tego listu dosłuchać nie mogłem.

— Boście w gorącej wodzie kąpani królu. Ja pisałem:

...niebieską świnkę, a jeśli nie
to taką świnkę jakąbyś miał.“

Uśmiali się z nieporozumienia obaj władcy i wróciła ich dawna przyjaźń, ale krew, którą na darmo przez zapalczywość przelali, ta nie wróciła. Wsiąkła w ziemię.

II

Wczoraj, na zbiórce.



Zbiórka była naznaczoną na dziesiątą, wodza jeszcze nie było, ale zuchy poschodziły się już wszystkie. Raczek stał pod oknem i majstrował coś koło piórnika. Podniósł głowę żeby zawołać Władka i zobaczył — Gucia.

Gucio stał przed nim o parę kroków i patrzył. Wprost na niego, na Raczka. Już go Raczek chciał spytać czemu tak wytrzeszcza gały, kiedy Gucio uśmiechnął się, trącił obok stojącego Leszka i coś mu poszeptał do ucha. Leszek wysłuchał, kiwnął głową, zmierzył Raczka od stóp do głów i uśmiechnął się też. Zawołał Kubusia, coś mu mówił do ucha i z kolei Kubuś popatrzył na Raczka i wyszczerzył zęby.

Tego już było Raczkowi dość. Śmieją się ze mnie — pomyślał, podskoczył i łup Kubusia piórnikiem po głowie. Twardym, drewnianym, zakopiańskim piórnikiem!

Kubuś krzyknął, a Raczek na to:

— Będziesz się śmiał ze mnie! — i łup Leszka po głowie a po Leszku Gucia łup!

Hajda! W to graj zuchom! W sali zakotłowało się i niewiadomo czemby się skończyło, gdyby w tej chwili drzwi się nie otworzyły i nie wszedł wódz.

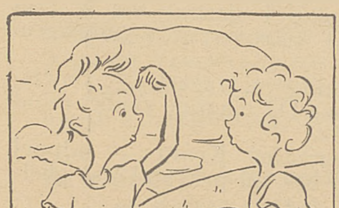
Byłoż to było nim zacietrzewieni obrońcy Gucia, Leszka i Kubusia dopuścili poturbowanego Raczka do głosu.

— Wyśmiewali się ze mnie! — powiedział na wpół z płaczem czerwony jak rak. — Gucio, Leszek i Kubuś szeptali i śmiali się ze mnie!

Wódz spojrzał pytająco na trzech oskarżonych. Ci zaś z kolei spojrzeli po sobie wielkimi oczami i raptem Leszek wybuchnął śmiechem.

— Wodzu! — wykrzyknął Gucio — on widocznie myślał, że my o nim coś źle... ale, właśnie — i tu Gucio parsknął śmiechem za nim Kubuś i tak się wszyscy

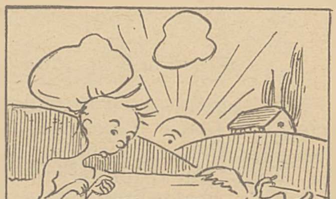
ZIMNA WODA — ZDROWIA DODA



Jasio i Małgosia
Zuchy jakich mało
Chcą się zahartować
Jak zuchom przystało.



— Od czego tu zacząć?
Kłopocą się głowy...
— Wiwat! Już znalazłem!
Woła Jaś morowy.



Przy wschodzie słoneczka
Do zimnej wszedł wody,
Aż się gęsi zlękły
Nie znając tej mody!

trzej śmiali, że nie można z nich było przez dłuższą chwilę nic wydobyć.

— Wodzu, wodzu — przemówił wreszcie Kubuś — jaki Raczek głupi. On myślał, że my o nim źle mówimy, a my właśnie chcieliśmy mu dać jedną rolę, najlepszą rolę rycerza w naszej sztuczce...

— Wodzu! — przerwał Gucio — my przygotowujemy w tajemnicy na święto nasze taką jedną sztuczkę, i my Raczka bardzo lubimy i on... myśmy chcieli go rycerzem... — i znowu w śmiech. Wszyscy trzej.

A Raczek, niedoszły rycerz, w gorącej wodzie kąpany rycerz, stał tak na oczach wszystkich...

III.

Rada na jutro.

Dwa razy pomyśl — potem bij!
Zuchowe to przysłowie;
Lecz zanim w rękę chwycisz kij,
Wpierw stuknij się po głowie!

WIERSZYK,

którego za pierwszym razem nikt dobrze nie przeczyta.

Wspomóż panienko na miły Bóg! —
Tak żebrał jeden człowiek ubogi:
Dziesięć mam palców u rąk i nóg
dwadzieścia pięć u jednej nogi. —
Cóż za kaleka! — myśli dziewczynka.
— — — — — — — — — —
Takie to dziwy są bez przecinka!

GOŁĄBKI DO GĄBKI



— Co nie wierzysz że ten ptak wleci do ust chłopcu? Patrz?

— Wleciał! wleciał! — pisnęła Renetka.

— A widzisz! Jabym się omylił? — oświadczył dumnie Jurek.

— Jureczku, mój złoty! naucz mnie to robić! U nas żadna nie umie sztuczek! — prosiła Renetka Jurka.

— No, ostatecznie — oznajmił łaskawie Jurek. — Tylko przypatrz się uważnie, a potrafisz, bo to takie proste! Narysujesz na kartonie, albo poprostu na bilecie wizytowym głowę ludzką, a od niej w odległości 2 cm ptaka lecącego wprost ku otwartym ustom.

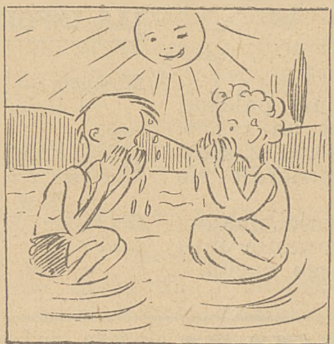
— No tak, to potrafię.

— A później zrobisz tak jak ja. Weźmiesz bilet do ręki i trzymając go poziomo przytkniesz komuś, Jance czy którejś do koniuszka nosa. Bilet dotyka nosa dolną krawędzią. I wtedy poruszysz nim w ten sposób, że nie odrywając od nosa dol-

historyjka obrazkowa GOŚCISŁAWA



Słoneczko się śmieje,
Przykład cuda działa...
Przyszła i Małgosia
Choć się wody bała!



Myją sobie buzie
Dobrze to i zdrowo,
(Będzie cera piękna
Daję na to słowo!)



Idą więc do domu
Rześko się dziś czuja...
Ile zjeść dziś bułek
Nad tym medytują. .

nej krawędzi podniesiesz bilet do góry. Ruch ten sprawi, że patrzący na rysunek będzie widział jak ptak wpada do ust.

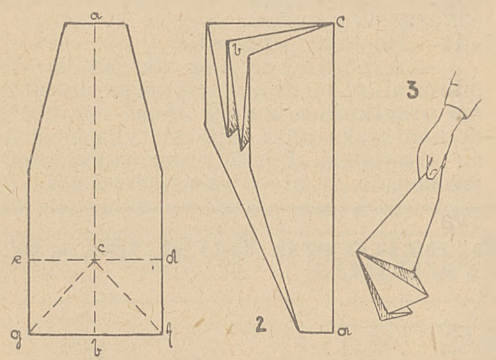
— Doskonale! — cieszyła się Renetka. Oh! ale się zdziwią! — porwała beret, książkę, i już jej nie było.

— A wypróbuj wpierw sama! — krzyknął za nią Jurek.

PAPIEROWA PUKAWKA

Nieraz musicie stoczyć wielki bój, ale choć macie prawdziwe, drewniane szable i papierowe hełmy, brakuje strzelaniny, żeby wojna była naprawdę wojną. Przyda wam się więc na pewno pukawka, która pomoże wam swoim hukiem do pognębienia „wroga“.

Z grubego, mocnego pakunkowego papieru wycinacie podłużny pasek papieru jak pokazuje rys. 1. Składacie go wzdłuż linii *a b*, po tym po linii *e d*. Następnie zginacie część *d f b c* i *b g e c* po przekątniach *g c* i *f c* do środka tak, że linia *b c* utworzy (po złożeniu pukawki) górną linię środkowego zgięcia jak to widzimy na rysunku 2.



Gotową pukawkę chwytamy palcami (wielkim i wskazującym) jak na rys. 3. i pociągamy silnie w powietrzu z góry na dół, tak, że złożenia roztwierają się z hukiem.

Siła huku zależy od wielkości pukawki, dobrego zgięcia i zaprasowania linii oraz gwałtowności wykonanego ruchu.

ZGADUJ ZGADUŁA

I.

Na przystanku tramwajowym czekały dwie osoby. Jedna z nich była ojcem syna drugiej. W jakim pokrewieństwie były te dwie osoby?

II.

Z siedmiu sióstr każda ma jednego brata. Ile jest wszystkich rodzeństwa?

III.



Pewien myśliwy w ciepłych krajach wybrał się na polowanie. Jakie zwierzęta napotkał?

— — — — — — — — — — —

Kto nadeśle trafne rozwiązanie wszystkich trzech zagadek weźmie udział w losowaniu. Na nagrodę w tym losowaniu wyznaczamy zajmującą książeczkę pt. „Wróbel ulicy“ — W. Popławskiego.

JAŚ INFORMUJE...

Mamusia:

— Jasiu, zobacz która godzina.

Jasio:

— Pół do drugiej.

Mamusia z niedowierzaniem:

— A w którym miejscu jest duża wskazówka?

Jasio:

— Tak, jakby było trzy na piątą.

LEŚNY DUSZEK pisemko zuchów — ukazuje się 15 i 30 każdego miesiąca jako dodatek do dwutygodnika „SKAUT“

Redaktorka: Dr WANDA PISKORSKA - FRANTZOWA

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Kurkowa l. 12 — P. K. O. 504 610

„Leśnego Duszka“ nabywać można też oddzielnie nie mniej jednak niż 5 egzemplarzy, lub w ilości podzielnej przez 5. Cena jednej piątki 25 gr, miesięcznie 50 gr, rocznie 5 złotych. Przy odbiorze 2 piątek tj. dziesięciu egzemplarzy miesięcznie 90 gr, kwartalnie zł 2·50, rocznie 8 złotych.